

Po przeczytaniu poniższych uwag na temat błędów zawartych w artykule TP 532, „Usprawiedliwienie zdefiniowane i obronione”, warto zapoznać się z oryginalną treścią tego artykułu, który po raz pierwszy ukazał się w angielskim SB w styczniu 1953 roku, a więc jest autorstwa Brata Jolly’ego. Jego polską wersję można znaleźć w TP 401 z roku 1989, z czasów Brata Hedmana, który go wtedy przedrukował w postaci z roku 1953.

Obecny przedruk tego artykułu, w roku 2015, zmienia go natomiast tak gruntownie, że nie ma między nimi prawie żadnego podobieństwa. Tylko trzy pierwsze akapity artykułu z TP 532 przypominają swój oryginał. Od czwartego zaczynają się już zupełnie inne i nowe myśli, gdyż **obecny „opiekun wykonawczy” wprowadza do usprawiedliwienia poświęcenie, jako jego drugą część, czyniącą to usprawiedliwienie pełnym**, i próbuje to udowodniać przez pozostałą część swego dzieła, w tym celu odbierając usprawiedliwionym nawet pokój z Bogiem z Rzym. 5:1!

Pisząc tak dużo o usprawiedliwieniu (8 stron), Brat Jolly w całym artykule w ogóle nie wspomina natomiast o poświęceniu. Warto ponownie przeczytać ten artykuł i porównać go z jego obecną wersją.

TP 532



Błąd nr 1, s. 2-3 (od ostatniego słowa na s.2)

„Każda usprawiedliwiona z wiary osoba, która usłyszała naukę o poświęceniu i grupie bądź klasie, którą Bóg powołuje w danym czasie, dochodzi do punktu zwrotnego na swojej drodze. Nie ma innego wyjścia – musi albo postąpić naprzód do pełnego poświęcenia się Panu (Rzym. 12:1), albo cofnąć się od standardu sprawiedliwości, zadowalać się unikaniem cięższych grzechów i żyć na zwykłym poziomie światowości.

s. 4 (druga kol. ak.1)

„W życiu każdego z usprawiedliwionych w WE nadchodził punkt zwrotny. Musieli albo postąpić naprzód do pełnego poświęcenia się Panu (Rzym. 12:1), albo cofnąć się od standardu sprawiedliwości, zadowalać się unikaniem cięższych grzechów i żyć na zwykłym poziomie światowości. ...

Ich usprawiedliwienie ustawało, gdy – zrozumiałwszy, że posłuszeństwo sprawiedliwości w obecnym czasie oznaczałoby samoofiary – zawracali i odmawiali dalszego podążania w tym kierunku.

Komentarz

Powyższe dwa cytaty stwierdzają jednoznacznie, że w czasie Wieku Ewangelii usprawiedliwiony z wiary dochodził do punktu zwrotnego, w którym były tylko dwie możliwe drogi: albo (1) poświęcenie się, albo (2) cofnięcie się od poziomu sprawiedliwości do światowości (patrz moje podkreślenia w cytatach powyżej).

W rzeczywistości była jeszcze trzecia możliwość, o której obecna TP zapomina: (3) zatrzymanie się i stanie na poziomie sprawiedliwości przez zachowanie wiary w okup oraz przez wierność sprawiedliwości. **Sama odmowa poświęcenia nigdy nie odbierała nikomu tymczasowego usprawiedliwienia**, jeśli osoba taka zachowywała wiarę w Jezusa i starała się żyć sprawiedliwie.

Porównaj to z polską TP 438, str.8, z roku 1995, która traktuje o „synach” z Joela 2:28 (zauważ, jak autor podkreśla fakt, że niektórzy usprawiedliwieni świadomie **nie chcieli się poświęcać**, a mimo to nie tracili swego usprawiedliwienia, a nawet stawali się drugorzędym nasieniem, które w Tysiącleciu będzie błogosławić resztę ludzkości):

Jako drugą część tej klasy, reprezentowanej w „synach”, mamy wytrwałych usprawiedliwionych z wiary z Wieku Ewangelii. Są to poganie (i niektórzy Żydzi), jacy w Wieku Ewangelii uznali siebie za grzeszników ze względu na wrogi stosunek do Boga. ... zamiast wykorzystać usprawiedliwienie jako stopień prowadzący do wyższego stanowiska (Rzym. 5:2), a mianowicie do biegu o nagrodę wysokiego powołania (Fil. 3:14) lub uczestnictwa w klasie Młodocianych Godnych, stali spokojnie / bez ruchu. Nie chciało im się pójść śladami Mistrza (1 Piotra 2:21), aby całkowicie się poświęcić Bogu (Rzym. 12:1), zaprzecić się własnej woli wobec siebie (Mat. 16:24) i wobec świata (Mat. 10:37-39) i by przyjąć Boską wolę za swoją własną (Mat. 26:39; Żyd. 10:7).

Ale choć nie oddali się w poświęceniu Panu, trwali jednak w wierze w okup i postępowali sprawiedliwie do końca życia. Rozumiemy, że tacy będą zaliczeni do drugorzędnego nasienia ziemskiego, które (pod kierunkiem Starożytnych i Młodocianych Godnych, jako pierwszorzędnego nasienia ziemskiego) będzie błogosławiło wszystkie rodziny ziemi, nawracając je do Królestwa Bożego”.



Błąd nr 2 i 3, s.3 (ak.1)

„Bóg jest sprawiedliwy i tylko dlatego nie wymaga On poświęcenia od tych, których określamy mianem niepoświęconych quasi-wybranych, ponieważ znajdują się oni w środowiskach, które nie rozumieją poświęcenia i nie nauczają o nim”.

Komentarz

Powyższe zdanie zawiera aż dwa błędy (podkreślone): (1) pokazuje poświęcenie jako obowiązek wierzącego w czasie Wieku Ewangelii; oraz (2) stwierdza, że myśl o poświęceniu nie jest rozumiana ani nauczana przez wszystkie grupy chrześcijańskie, co zwalnia sympatyków takich grup od poświęcenia się Bogu.

Ad 1) W Wieku Ewangelii poświęcenie jest przywilejem, a nie obowiązkiem.

Po pierwsze, zobacz P 6 Brata Russella, str. 151: *„Bóg ma prawo domagać się, by wszystkie Jego stworzenia stwierdzały na każdym kroku, że żyją w sprawiedliwości, a nienawidzą nieprawości, gdyż w innym wypadku uważają się za obcych Mu - za Jego nieprzyjaciół. Ale Bóg nie żąda, abyśmy czynili ofiarę ze swojego życia w Jego służbie lub dla jakiejś innej przyczyny. Dlatego ofiara przedstawiona jest w Piśmie Świętym jako akt dobrowolny - nie wymagany przez prawo, ...: “Proszę was tedy, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” - Rzym. 12:1”.*

Czynienie poświęcenie obowiązkiem niszczy zatem wartość poświęcenia jako ofiary, bo jeśli ktoś ma obowiązek się poświęcić, jak można mówić o złożeniu z siebie jakiegokolwiek ofiary?

Po drugie, odbiera to wierzącemu prawo do niepodjęcia poświęcenia, które dał, a w pewnych przypadkach nawet zalecił Jezus (**Łuk. 14:28-33**):

Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? by gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć. Albo, który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, nie siądzie najpierw i nie naradzi się, czy będzie w stanie w dziesięć tysięcy zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami wyrusza przeciwko niemu? Jeśli zaś nie, to gdy tamten jeszcze jest daleko, wysła poselstwo i zapytuje o warunki pokoju. Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim.

Ad 2) W powyższym zdaniu stwierdza też, że od obowiązku podjęcia poświęcenia zwalnia jedynie brak w danym środowisku zrozumienia nauki o poświęceniu i nauczania jej, bo wtedy wierzący nie wie, że Bóg tego od niego oczekuje i to usprawiedliwia jego niepoświęcenie się.

Czy prawda o tym, że Bóg oczekuje i zachęca do poświęcenia jest zapisana w Biblii językiem typów i niejasnych, trudnych do zrozumienia doktryn, zakrytych siedmioma pieczęciami z Obj. 5:1? Czy fakt, że Bóg oczekuje na oddanie mu serca i wszystkiego, co mamy, nie jest podany językiem jasnym i niedwuznacznym, np.

- ✓ **Synu mój, daje mi serce swoje;**
- ✓ **Taka jest bowiem wola Boża: poświęcenie wasze;**
- ✓ **Jeśli kto chce iść za mną, niech samego siebie zaprze, weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie;**
- ✓ **Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien.**

A jak poświęcało się Maluczkie Stado sprzed Paruzji i Epifanii, nieznające nauk / teorii na temat poświęcenia ani głębszych nauk z czasów Paruzji i Epifanii?

A jak poświęcali się Żydzi z czasów I adwentu Jezusa, a właściwie jak to możliwe, że byli już poświęceni, ponieważ potrzebowali jedynie chrztu Jana, by – w stanie już poświęcenia – przejść spod Mojżesza do Jezusa? Wtedy nie było jeszcze nawet ksiąg Nowego Testamentu, nie mówiąc nic o ich wykładni.



Błąd nr 4, s.2 (kol. 2, ak.2)

„Ta druga definicja usprawiedliwienia składa się z dwóch zasadniczych części [chodzi o znaczenie z poprzedniego akapitu tego artykułu, w którym usprawiedliwienie odnoszone jest do grzesznego człowieka – wyjaśnienie dodane]. Pierwsza polega na tym, że ktoś, kto dostrzega, że jest grzesznikiem i nie jest w harmonii z Bogiem, przyjmuje Jezusa jako swego osobistego Zbawiciela. Z powodu tego przyjęcia Jezusa za Zbawiciela Bóg spogląda na taką osobę tak, jak gdyby była sprawiedliwa. To jest podstawa biblijnej doktryny o usprawiedliwieniu przez wiarę, według której Bóg, przez wzgląd na zasługę Chrystusa, może traktować wierzącego tak, jak gdyby był on sprawiedliwy (Rzym. 5:1). Ale oprócz tej pierwszej części jest jeszcze druga. Tą niezbędną drugą częścią jest poświęcenie, w którym usprawiedliwiony wierzący wchodzi w stosunek przymierza z Bogiem.

rezygnując z własnej woli i zgadzając się czynić wolę Bożą. Ze strony Boga następuje wówczas uświęcenie (odłączenie do świętego życia) takiej poświęconej jednostki”.

s.3 (kol. 1, ak.1)

„Bez trudu dostrzegamy tę myśl we wczesnych pismach brata Russella. On, rzecz jasna, zwraca się w nich do MS, ale myśl o dwóch krokach (lub częściach) usprawiedliwienia z wiary, z których pierwszym jest usprawiedliwiony wierzący, a drugim poświęcenie się Bogu, stosuje się (jako koncepcja) do wszystkich zbawionych klas ludzkości. Nawet ci, których nazywamy „niepoświęconymi quasi-wybranymi, będą musieli stanąć przed krokiem poświęcenia na wczesnym etapie życia w restytucji”.

Komentarz

Powyższe cytaty dzielą usprawiedliwienie na dwa etapy – jeden przed poświęceniem, a drugi po / przy poświęceniu, przy czym bez tego drugiego etapu (poświęcenia) zdaniem Brata LS nie ma usprawiedliwienia, gdyż – jak stwierdza autor – poświęcenie jest „drugą niezbędną częścią” usprawiedliwienia, bez którego Bóg nie uważa nikogo za usprawiedliwionego. Jego zdaniem stajemy się usprawiedliwionymi dopiero po poświęceniu, co obala całą naukę o usprawiedliwieniu z wiary jako rozpoczynającym się już po okazaniu pokuty i wiary w okup Jezusa.

Takie dwuetapowe usprawiedliwianie było prawdą w czasach spłodzenia z Ducha – tymczasowe usprawiedliwienie po okazaniu pokuty, z poczytanym przypisaniem zasługi Jezusa, oraz ożywione usprawiedliwienie po / przy poświęceniu, z rzeczywistym przypisaniem zasługi Jezusa.

Obecni liderzy Ruchu uważają jednak, że tak jest do tej pory, nawet po ustaniu spłodzenia z Ducha. Stwierdzają, że poświęcenie się Bogu jest drugim krokiem (lub częścią) usprawiedliwienia z wiary, jak gdyby akt poświęcenia zawsze zmieniał coś w jakości posiadanego usprawiedliwienia (a zmieniał tylko w przypadku klas spłodzonych, gdy istniało usprawiedliwienie tymczasowe i ożywione). Oni czynią z tego uniwersalną zasadę na cały Wiek Ewangelii, a nawet Wiek Tysiąclecia: dla „wszystkich zbawionych klas ludzkości”.

Ich zdaniem nie tylko MG i POE (obecne klasy wiary), lecz nawet quasi-wybrani, poświęcając się „na wczesnym etapie życia w restytucji”, wejdą w drugi etap usprawiedliwienia i uczynią je wtedy pełnym. Nauki Epifanii jasno stwierdzają jednak, że ani MG, ani POE w chwili poświęcenia nie czynią swego usprawiedliwienia pełniejszym, niż było ono przed poświęceniem. Nie uczyni też tego świat ludzkości ani quasi wybrani poświęcający się „na wczesnym etapie życia w restytucji”, gdyż wtedy obowiązywać będzie usprawiedliwienie przez uczynki, nie przez wiarę, a więc poświęcenie dopiero rozpocznie ich długą drogę do pełnego usprawiedliwienia, które stanie się takim dopiero przy końcu pomyślnego procesu restytucji, a nie przy ich poświęceniu.

Reasumując, „myśl o dwóch krokach (lub częściach) usprawiedliwienia z wiary, z których pierwszym jest usprawiedliwiony wierzący, a drugim poświęcenie się Bogu” jest prawdziwa tylko w odniesieniu do klas wiary spłodzonych z Ducha w czasie Wieku Ewangelii i wcale NIE „stosuje się (jako koncepcja) do wszystkich zbawionych klas ludzkości!” Nikt inny (ani pozostałe klasy wiary WE, ani świat ludzkości w WT) w chwili poświęcenia się Bogu nie dostąpi drugiego (w ich mniemaniu pełnego) etapu / kroku usprawiedliwienia! **Pełne usprawiedliwienie wszystkich pozostałych** (czyli wszystkich niespłodzonych z Ducha) **nastąpi dopiero w wyniku działania Nowego Przymierza, i to nie w chwili, gdy będą się oni poświęcać, lecz w chwili osiągnięcia przez nich pełnej doskonałości w procesie dochodzenia do sprawiedliwości przez uczynki, która w większości przypadków zostanie osiągnięta setki lat po poświęceniu!**



Błąd nr 5, s.3 (kol. 1, ak.1)

„Nawet ci, których nazywamy „niepoświęconymi quasi-wybranymi” będą musieli stanąć przed krokiem poświęcenia na wczesnym etapie życia w restytucji. Jedynym sposobem, w jaki niepoświęceni (w obecnym życiu) quasi-wybrani będą mogli de facto otrzymać stanowisko quasi-wybranych, jest poświęcenie się w restytucji.”

Komentarz

Błąd nr 5 zawarty jest w zdaniu bezpośrednio następującym po cytacie Błędu nr 4, ale zawiera inną myśl i dlatego podaję go oddzielnie. Stwierdza on, że „de facto” quasi-wybrani staną się takimi dopiero po poświęceniu, w WT. Wszystkie wcześniejsze artykuły traktujące o quasi-wybranych mówią jednak o nich jako członkach klasy quasi na podstawie tego, co uczynili w tym życiu, a nie na podstawie tego, co uczynią po zmartwychwstaniu – **właśnie dlatego są quasi-wybranymi, że w tym życiu się nie poświęcili**, ale do końca życia byli wierni okupowi i sprawiedliwości, co jedynym warunkiem stania się i pozostania niepoświęconym quasi wybranym. Jeśli jako tacy quasi-wybrani poświęcą się w WT i dojdą do doskonałości, będą żyć wiecznie; jeśli nie poświęcą się lub po poświęceniu nie dojdą do doskonałości, **umrą, ale umrą jako quasi-wybrani z obecnego życia**. **Z powodu niepoświęcenia się lub zaprzeczania poświęcenia nie utracą stanowiska quasi-wybranych, jakie uzyskali w tym życiu.**

Podobnie ewentualni niewierni z klasy SG, MG czy POE (z pozostałych klas, które dotąd nie stanęły na próbie do życia): każdy niewierny SG, MG czy POE umrze jako członek jednej z tych klas, do której zakwalifikował się w tym życiu, ale z jakiegoś powodu w WT nie kontynuował tego dobrego kierunku. Mamy nadzieję, że takich przypadków nie będzie, ale gdyby były, osoby te umrą jako członkowie klas, w których zyskały swoje miejsce w tym życiu – jako niepoświęceni quasi lub poświęceni SG, MG czy POE.



Błąd nr 6, s.4 (kol.1, ak.3, od początku)

„W tym miejscu należy nadmienić, że gdy próbnie usprawiedliwieni tracili tę „łaskę Bożą” (2 Kor. 6:1), tj. ich próbnie usprawiedliwione stanowisko lewickie jako Młodocianych Godnych na Dziedzińcu Epifanii (w październiku 1954 r., jak wykazał Br. Johnson), nie tracili jej dla celów obozu Epifanicznego i tacy wciąż mieli przywilej poświęcania się. Wszelkie prawdziwe akty poświęcenia takich osób mogły być jak najbardziej przyjęte od Boga, ponieważ On przyjmował ich nie dla członkostwa w Młodocianych Godnych, ale dla celów obozu Epifanicznego, czyli by stali się Poświęconymi Obozowcami Epifanii”.

Komentarz

Tutaj mamy naukę o podwójnym poświęceniu się: najpierw ktoś poświęca się na Dziedzińcu jako kandydat do klasy MG, a gdy traci miejsce na Dziedzińcu jako Młodociany Godny, może poświęcić się drugi raz, tym razem jako POE do obozu Epifanii (patrz podkreślone fragmenty cytatu).

Tym razem winę ponosi polskie tłumaczenie, które jest błędne i swym błędem zmienia treść oryginału. Oto poprawna wersja tego fragmentu, z wytłuszczzonymi zmianami w stosunku do tej błędnej:

*„W tym miejscu należy nadmienić, że gdy próbnie usprawiedliwieni tracili tę „łaskę Bożą” (2 Kor. 6:1), tj. ich próbnie usprawiedliwione stanowisko **dla celów lewictwa** jako Młodocianych Godnych na Dziedzińcu Epifanii (w październiku 1954 r., jak wykazał Br. Johnson), nie tracili jej dla celów obozu Epifanicznego i tacy **próbnie usprawiedliwieni** wciąż mieli przywilej poświęcania się. Wszelkie prawdziwe akty poświęcenia takich osób **były bardzo przyjemne dla Boga**, ponieważ On przyjmował ich nie dla członkostwa w Młodocianych Godnych, ale dla celów obozu Epifanicznego, **to znaczy dla celów stania się Poświęconymi Obozowcami Epifanii**”.*

Jak widać, powyższy akapit w czterech miejscach odchodzi od oryginału angielskiego, ale na szczęście tylko w jednym zmienia to myśl w takim stopniu, że pojawia się błąd. Chodzi o pierwsze wytłuszczenie, w drugiej linii. W roku 1954 próbnie usprawiedliwieni nie tracili swojego próbnie usprawiedliwionego stanowiska lewickiego jako Młodocianych Godnych (oznaczałoby to ich niewierność), lecz jako niepoświęceni usprawiedliwieni tracili swoje usprawiedliwione stanowisko dla celów lewictwa, to znaczy dla celów stania się MG, chociaż nie tracili go dla celów poświęcenia się do kolejnej klasy – POE.

Przy okazji, nie można oprzeć się zadaniu pytania, dlaczego tacy usprawiedliwieni nie stracili swojego usprawiedliwienia za to, że przez ileś lat przed rokiem 1954 nie chcieli się poświęcić, lecz doczekali ze swoim usprawiedliwieniem aż do końca powołania do klasy MG, przez co przecież wzięli łaskę Boga na daremno (2 Kor. 6:1)? Skoro obecne kierownictwo tak mocno podkreśla utratę usprawiedliwienia za niepoświęcenie się, dlaczego cytuje myśli zaprzeczające swym nowym poglądom? Najbardziej prawdopodobna odpowiedź jest taka, że nie widzą, że sobie zaprzeczają, co wskazuje na duży stopień zamieszania, w jakim się już znajdują, dokładnie tak jak nauczyciele Babilonu (por. 1 Tym. 1:7).



Błąd nr 7, s.5 (kol.2, ak.2)

„... Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa” (Rzym. 5:1). Ten werset nie odnosi się do nikogo z tych, którzy nie doszli do punktu poświęcenia i przyjęcia, i którzy jeszcze zbliżają się, przechodząc przez dziedziniec. Tacy mają jednak pewną miarę pokoju proporcjonalną do swego postępu. Pewna miara pokoju i radości wynika z odkrycia, że istnieje droga powrotu do Boga poprzez staranie, by porzucić grzech i przybliżyć się do Boga. Jednak pokój Kościoła wspomniany przez Apostoła w tym tekście może stosować się tylko do tych, którzy stali się Synami Bożymi. Bóg nie ma pokoju z nikim innym”.

Komentarz

Jak podaje początek tego akapitu, znowu jest to cytat z Brata Russella z czasów, gdy kwestia **pokoju z Bogiem** oraz **pokoju Bożego** nie była jeszcze w pełni rozumiana. Tłumaczy to także naukę wprowadzoną przez Brata Ralphi Herziga, później propagowaną przez jego kontynuatorów, że Rzym. 5:1 dotyczy stanu poświęcenia, a nie usprawiedliwienia, jak jednoznacznie podaje literatura epifaniczna.

Błąd jest tak oczywisty, że nie trzeba wiele dowodzić: **pokój z Bogiem uzyskuje się już po okazaniu pokuty i uwierzeniu w Jezusa jako Zbawiciela**, co daje odpuszczenie grzechów i stan przyjaźni z Bogiem, w którym nadajemy się już do poświęcenia, gdyż ktoś taki, już nie wróg Boga, może do Niego przyjść w poświęceniu i zostać przez Niego przyjętym, co otworzy mu drogę do wyższego rodzaju

pokoju – pokoju Bożego, takiego jaki ma Bóg, którego rzeczywiście nie posiada / nie może posiadać nikt poza poświęconymi.

By dostąpić takiego pokoju z Bogiem, w Wieku Ewangelii wystarczyło tylko przejść przez bramę (przez wiarę w Jezusa) i nie trzeba było się nigdzie zbliżać ani przechodzić przez dziedziniec, gdyż **pokój z Bogiem czekał na dziedzińcu tuż za bramą** i towarzyszył Lewicie całe życie, nawet jeśli nigdy nie doszedł on dziedzińcem do I zasłony i nie przeszedł pod nią, by stać się kapłanem.

Tak przy okazji, posiadanie lub brak takiego pokoju jest bardzo dobrym testem / sprawdzianem tego, czy jesteśmy poświęceni i na ile jesteśmy!

Weźmy chociażby pełny cytat fragmentu, który podałem w Komentarzu do Błędu nr 1 (TP 438, str.8, z roku 1995), na dowód tego, że niepoświęcenie się nie oznaczało i nie oznacza automatycznej utraty usprawiedliwienia, i zauważmy w nim myśl (dla ułatwienia podkreślona przeze mnie) odnośnie momentu, w którym osiąga się stan pokoju z Bogiem i który werset o tym mówi:

Jako drugą część tej klasy, reprezentowanej w „synach”, mamy wytrwałych usprawiedliwionych z wiary z Wieku Ewangelii. Są to poganie (i niektórzy Żydzi), jacy w Wieku Ewangelii uznali siebie za grzeszników ze względu na wrogi stosunek do Boga. Pokutując za swoje grzechy i przyjmując Jezusa za swego Zbawiciela, doszli do usprawiedliwienia przez wiarę i pokoju z Bogiem (Rzym. 5:1), lecz zamiast wykorzystać usprawiedliwienie jako stopień prowadzący do wyższego stanowiska (Rzym. 5:2), a mianowicie do biegu o nagrodę wysokiego powołania (Fil. 3:14) lub uczestnictwa w klasie Młodocianych Godnych, stali spokojnie / bez ruchu. Nie chcieli im się pójść śladami Mistrza (1 Piotra 2:21), aby całkowicie się poświęcić Bogu (Rzym. 12:1), zaprzecić się własnej woli wobec siebie (Mat. 16:24) i wobec świata (Mat. 10:37-39) i by przyjąć Boską wolę za swoją własną (Mat. 26:39; Żyd. 10:7).

Dla wzmocnienia jeszcze cytat z TP 1960, nr. 188, str. 2:

*"W pierwszym wypadku pokój powstaje jako wynik świadomości, że nasze grzechy są nam przebaczone przez zasługę Chrystusową, co daje nam **pokój z Bogiem (Rzym. 5:1)**. **To następuje najpierw, w naszym stanie tymczasowego usprawiedliwienia.** W drugim wypadku, pokój powstaje ze świadomości, że jesteśmy w zgodzie z dobrą wolą Bożą, przez co otrzymujemy **pokój Boży (Filip. 4:7)**. **To następuje w naszym stanie poświęcenia albo uświęcenia**, wtedy gdy całkowicie wyrzekamy się własnej woli i woli świata a przyjmujemy w zupełności wolę Bożą, będąc z niej całkowicie zadowoleni. Nic nie powinno usunąć pokoju z naszego serca i umysłu. Raczej zachowujemy sami siebie w pokoju z Bogiem i w pokoju Bożym. **Przyjść do stanu pokoju z Bogiem, znaczy dojść do pojednania z Nim.**"*



Błąd nr 8, s.8 (kol.2, ak.1)

„Widzimy wyraźnie, jak nasz drogi Pastor na podstawie Pisma, rozumu i faktów mówi nam, że istnieje postęp w próbnym usprawiedliwieniu od bramy antytypicznego dziedzińca do antytypicznej pierwszej zasłony. Nawet ożywione usprawiedliwienie w pełnym znaczeniu tego słowa jest stopniowe, ponieważ zaczyna się od rzeczywistego przypisania przez Jezusa Jego zasługi, przechodzi do rzeczywistego anulowania wyroku Adamowego przez Boga i kończy się uznaniem jednostki za doskonałą!”

Stwierdzenia o usprawiedliwieniu jako długotrwałym procesie, wymagającym chodzenia po dziedzińcu, wydają się dość niezwykle, ponieważ w **WE każde usprawiedliwienie** (zarówno to tymczasowe, inaczej zwane próbnym, jak i to ożywione) **zawsze jest przez przypisanie**, czyli przez uznanie przez Boga za doskonałego kogoś, kto takim nie jest – czy to w sposób poczytany (bez zdejmowania wyroku Adamowego) czy rzeczywisty (ze zdjęciem wyroku Adamowego). W każdym przypadku taki wierzący / poświęcony był i jest jedynie uznawany za usprawiedliwionego, choć w tym życiu nigdy takim się nie staje.

Jak akt uznania przez Boga kogokolwiek za sprawiedliwego może być stopniowym procesem? Ile czasu potrzebuje Bóg, by uznać za sprawiedliwego grzesznika po okazaniu przez niego pokuty i wiary w Jezusa? **To muszą być akty sekundowe!** Jeśli nawet Bóg najpierw przebacza czyjeś grzechy, a potem przyjmuje go do społeczności, to wszystko to zaczyna się i kończy w jednej sekundzie albo jeszcze krócej. Jeśli w WE przyjmował następnie poświęcenie już usprawiedliwionego wierzącego, to najpierw rzeczywiście przypisywał mu zasługę Jezusa, następnie zdejmował z niego wyrok Adamowy, a potem spładzał go z Ducha jako już w Jego oczach doskonałego. Ile to trwało? Czy był to proces, w czasie którego taki wierzący gdzieś chodził, np. po antytypicznym dziedzińcu? Czy nie były to natychmiastowe akty trwające sekundę lub dwie?

**Stopniowe usprawiedliwianie nastąpi dopiero w Tysiącleciu, przez uczynki.
W WE jest natychmiastowe!**

Odwołam się tutaj do E 15, str. 251 (od 10. linii od dołu), gdzie Brat Johnson omawia różnice między przypisywaniem a zastosowaniem zasługi, i akurat odnosi się zarówno do usprawiedliwienia próbnego, jak i ożywionego wobec człowieka:

„Wobec człowieka przypisanie jest natychmiastowe za Kościół jako całość, a miało miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz.Ap. 2:38), a także natychmiastowe dla jednostek – próbnie, gdy przyjmują Jezusa jako Zbawiciela (Rzym. 3:21,22; 4:1-8), oraz w sposób ożywiony, gdy w poświęceniu Bóg miał zamiar przyjąć to poświęcenie przez spłodzenie z Ducha (Żyd. 9:24; 10:14); następnie przykrywa późniejsze grzechy po okazaniu pokuty i wiary (1 Jana 2:1,2). Natomiast zastosowanie wobec człowieka będzie stopniowym dziełem udzielania, wymagającym pełnego tysiąca lat do kompletnego jej udzielenia (1 Kor. 15:23-26)”.

Uwagi na temat sposobu powstawania nowych artykułów!

Brat LS pisze swoje artykuły przez wybieranie dowolnych fragmentów z literatury, zwykle paruzycznej, i tworzenie z nich nowej całości, odpowiadającej jego celowi w danej chwili, bez względu na to, co na ten sam temat podaje późniejsza literatura – autorstwa tego samego narzędzia lub kolejnego sługi, np. Brata Johnsona. W ten sposób szuka podstawy dla swoich teorii, pragnąc sprawić wrażenie, że jego nauki nie różnią się niczym od nauk poprzednich wodzów ludu Bożego.

Wybierając pasujące mu fragmenty z całej spuścizny literackiej wcześniejszych sług, czasami je **cytuje**, a czasami tylko **parafrazuje** własnymi słowami, tak by nadać im pożądaną formę, gdyż w ten sposób łatwiej może wprowadzić do tekstu pożądanę treść.

Jeśli ta metoda nie wystarcza, ma jeszcze jeden, trzeci sposób: **nie waha się dopisać czegoś od siebie, w żaden sposób nie informując o tym czytelnika**, który ma być przekonany, że właśnie tak uczyli Bracia Russell, Johnson czy Jolly. Dopisane słowa potrafią całkowicie zmienić sens oryginalnej wypowiedzi Braci sług, i właśnie o to w tej metodzie chodzi – by czytelnik myślał, że nauka ta nie jest niczym nowym, lecz powstała za dni członków gwiazdnych i kolejnych wodzów ludu Bożego po nich, pokazanych przez Boga jako takich.

Potwierdzeniem tej metody jest artykuł na temat usprawiedliwienia z SB 263. Zawiera on fragmenty wykładu Brata Jolly'ego z roku 1916, z czasu gdy obowiązywały dwa rodzaje usprawiedliwienia. Najpierw wersja współczesna, ze SB 263, str.8:

*„Dochodzimy zatem do wniosku, że właściwa wiara w łaskę Bożą w stosunku do nas nie będzie zadowolona z małej miary usprawiedliwienia, lecz aktywnie będzie dążyć do pełnego osiągnięcia usprawiedliwienia [przez wyrażenie pełne usprawiedliwienie autor ma na myśli pełną korzyść z łaski usprawiedliwienia, która następuje po poświęceniu – przyp. tłum. po wyjaśnieniu autora] i poświęcenia. Otrzymać pewną miarę usprawiedliwienia, a następnie nie wykorzystać jej do zamierzonego celu – poświęcenia – byłoby przyjęciem łaski Bożej nadaremnie (2 Kor. 6:1). **Ci, którzy przyjmują pewną miarę usprawiedliwienia przez wiarę w obecnym czasie i nie dążą do poświęcenia i usprawiedliwienia w ich najpełniejszym sensie, dla celów rozszerzonego Wieku Ewangelii, mogą utracić swą miarę usprawiedliwienia z wiary (przypisanej restytucji), aby mogli w końcu otrzymać rzeczywistą restytucję z resztą świata [zmiana w wersji polskiej, zgodnie z życzeniem autora], bowiem nie poświęciwszy się nigdy całkowicie, nadal stanowią część świata, wzięwszy obecną łaskę Bożą nadaremnie***

Kolorem turkusowym zaznaczyłem dwa komentarze tłumacza – w pierwszym z nich próbuje on rozmyć fakt, że autor uczy, iż przy poświęceniu usprawiedliwienie zmienia się z mniej pełnego w bardziej pełne, a w tym drugim informuje o pewnej zmianie w polskiej wersji, polegającej na opuszczeniu sporej części zdania, **którą uzupełniłem na końcu na żółto**. Jak widać, w roku 1916 Brat Jolly pozostawał pod wpływem paruzyjnej nauki, że w Boskim planie nie ma miejsca dla quasi wybranych – że jest albo poświęcenie, albo odpadnięcie do świata. Dlaczego jednak zdanie to zostało opuszczone w tym akapicie („zgodnie z życzeniem autora”), skoro w innych miejscach pisze on to samo? Nie wiadomo.

A teraz porównanie z polską TP z roku 1993, nr 429, s.55, kol. 1, ak.1, gdzie znajduje się ten sam akapit w wersji wypowiedzianej na konwencji przez Brata Jolly'ego:

*„Dochodzimy więc do wniosku, że właściwa wiara, praktykowana według opatrnościowych zarządzeń, przygotowanych dla nas przez Boga, nie zadowoli się niewielką miarą usprawiedliwienia, lecz aktywnie popychać nas będzie do osiągnięcia całkowitego usprawiedliwienia i poświęcenia. Otrzymanie pewnej miary usprawiedliwienia, a następnie nie wykorzystanie jej do zamierzonego celu, jakim jest poświęcenie, oznaczałoby wzięcie łaski Bożej nadaremnie (2 Kor. 6:1). **Ci, którzy w obecnym czasie otrzymali pewną miarę usprawiedliwienia z wiary, ale nie poszli dalej do poświęcenia i usprawiedliwienia w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, muszą utracić swoją miarę usprawiedliwienia z wiary (czyli stan przypisanej restytucji), tak aby mogli otrzymać rzeczywistą restytucję z resztą świata, bowiem nie poświęciwszy się nigdy całkowicie, nadal stanowią część świata, wzięwszy obecną łaskę Bożą nadaremnie.***

Porównując wytłuszczone zdania z obydwu fragmentów (współczesnego SB oraz starej TP z roku 1993, z zapisem wykładu z roku 1916), można zauważyć, jakiego dopisku dopuścił się Brat LS – dodał do słów Brata Jolly'ego **„dla celów rozszerzonego Wieku Ewangelii”**, chcąc w ten sposób przedłużyć prawdziwość tych myśli na nasze czasy. Gdy artykuł ten był drukowany w roku 1993 zawierał na początku notę o dacie jego powstania (zob. str.50 w TP 429), natomiast w BS 263 takiej informacji nie ma, ponieważ dzisiejszy redaktor nie chce, by bracia odnosili te myśli do czasu Paruzji i spłodzonych z Ducha, lecz do czasów obecnych (stąd dopisek „dla celów rozszerzonego Wieku Ewangelii”).

Inny przykład stosowania przez niego tej metody to list do braci w Polsce, odczytany w 2014 roku na konwencji w Rzeszowie, będący zlepkiem wybranych fragmentów wcześniejszych artykułów na temat istoty ruchu epifanicznego. Cytując słowa Brata Gohlke na temat niezależności zborów (która dla niego była całkowitą niezależnością pod każdym względem), dodał od siebie trzy słowa „under LHMM guideless” – „według wskazówek / wytycznych SRM”, które unieważniły wszystko to, co Brat Gohlke wcześniej na ten temat napisał. Nie chodziło mu bowiem o wolność zborów „według wskazówek / wytycznych SRM”, lecz o pełną niezależność od wszelkich osób, instytucji, ruchów, ciał itd., w tym także od SRM.

Szukanie gdziekolwiek jakiejś podstawy do obecnie głoszonych nauk widać na przykład w pierwszej linii Błędu nr 4, gdzie Brat LS stwierdza, że „*Bez trudu dostrzegamy tę myśl we wczesnych pismach brata Russell*”. A jaką naukę chciał w ten sposób poprzeć? Że w Wieku Ewangelii usprawiedliwiony z wiary dochodzi do punktu, w którym albo musi się poświęcić, albo utracić swoje tymczasowe usprawiedliwienie jako karę za niepoświęcenie się. Ponieważ taki pogląd mu się podoba, szuka dla niego poparcia gdziekolwiek może i znajduje go „we wczesnych pismach brata Russella”, który rzeczywiście tak pisał, ponieważ nie widział klasy quasi wybranych. Pomija przy tym ogromne ilości prawd na temat niepoświęconych quasi wybranych, jakie zostały podane w Epifanii i później – przez Braci Johnsona i Jolly’ego (np. w artykułach na temat 10 klas quasi wybranych).

Trzeba od razu zaznaczyć, że fragmenty o utracie usprawiedliwienia były przedrukowane w TP także przez Brata Hedmana, ale nie pochodzą od niego, lecz spod pióra Brata Russella, który nie widział klasy quasi-wybranych, co w czasie powołania do MS z WE było czymś normalnym, gdyż cały nacisk był wtedy kładziony na żniwo, w którym nie zbierano nikogo innego jak tylko Maluczkie Stadko, i nawet klasa Młodocianych Godnych była wtedy niezbyt widoczna, nie mówiąc już o POE czy niepoświęconych tymczasowo usprawiedliwionych. Quasi zaczynali być dostrzegani stopniowo, w miarę jak odchodziły klasy spłodzone i pojawiały się te niższe – niespłodzone z ducha. Pełną prawdę na ich temat dostaliśmy dopiero wtedy, gdy zamknęła się brama na dziedziniec i został tylko obóz – wspólne lokum dla wszystkich quasi – ostatniej poświęconej klasy (POE) oraz niepoświęconych, ale tymczasowo usprawiedliwionych.

Brat Hedman miał taki zwyczaj, że gdy coś przedrukowywał, to nigdy niczego nie zmieniał, co wypływało z szacunku dla wcześniejszych sług i zapewne zostało dozwolone opatrnościowo, by dzisiaj dać do reki argument tym, którzy lekceważąc pełną prawdę na ten temat, podaną przez Braci Johnsona i Jolly’ego, wolą wybiórczo cytować „wczesne pisma Brata Russella”, a na dowód, że czynią dobrze podają, że Brat Hedman też je cytował. Jest jednak zasadnicza różnica: cytując pisma Pastora Russella, Brat Hedman nigdy nie doszedł do wniosku, do jakiego teraz dochodzi obecne kierownictwo Ruchu: że tymczasowo usprawiedliwiony, który się nie poświęci, za karę traci usprawiedliwienie, nawet jeśli cały czas wierzy w okup i stara się żyć na poziomie sprawiedliwości. Dowodzi to, że każdy z nich miał / ma inny cel w takim cytowaniu.

Oto stosowny fragment spod pióra Brata Russella. Łatwo można zauważyć, że jest zbieżny z przedrukami TP – tymi z czasów Brata Hedmana oraz z tymi po jego śmierci, w tym z rozważaną obecnie PT 532, która parafrazuje te myśli na str.5, kol.1, ak.1.:

R 2385: „*Rozumiemy, że nikt nie może utrzymać swego poczytanego usprawiedliwienia, kto oddaje się samowolnym grzechom, ani nie może trwać długo w postawie usprawiedliwienia bez postąpienia do następnego słusznego kroku pełnego poświęcenia i samo-ofiary. Jeśli straci swoje usprawiedliwienie bez wykorzystania go w poświęceniu itd., po prostu odpada z powrotem do poziomu świata, a jeśli nie doświadczył pełnej sposobności poświęcenia, prawdopodobnie będzie miał jakąś przyszłą szansę odnowienia swego usprawiedliwienia i poświęcenia się, lecz tak czy inaczej traci wszelkie cenne sposobności wysokiego powołania do nowej natury, poza błogosławieństwami, jakimi mógł się cieszyć w tym życiu. Ponadto, ponieważ jego większa wiedza zwiększa jego odpowiedzialność, może się on w*

przyszłości spodziewać „wielu batów”, dyscyplinujących sądów, proporcjonalnie do opierania się przez niego światłu i niewykorzystania go (Łuk. 12:47,48)”.

Zauważ ton niepewności Brata Russella co do losu tych, którzy mieliby tracić swoje usprawiedliwienie za niepoświęcenie się („prawdopodobnie będzie miał jakąś przyszłą szansę”). W różnych pismach Brata Russella można znaleźć wiele myśli, które później korygował on sam lub Brat Johnson, np. w R 3107 z roku 1902 Brat Russell tak pisze o Nowym Przymierzu (jak zwykle, podkreślenia zostały dodane dla zwrócenia uwagi na to co ważne):

„Jest aż nadto wyraźnym, że to Nowe Przymierze jest bez jakichkolwiek warunków, na ile to się tyczy błogosławienia ludzi. Jest to przymierze, czyli przyrzeczenie jednostronne - bezwarunkowa obietnica ze strony Boga, co On zamierza uczynić światu. Mówimy światu, ponieważ pamiętamy, że pod względem ofiar w Dniu Pojednania i błogosławieństw z tych ofiar wynikłych, Izraelici byli figurą na całą ludzkość potrzebującą pojednania z Bogiem; gdy zaś Lewici przedstawiali domowników wiary a kapłaństwo Aaronowe było obrazem na Królewskie Kapłaństwo, którym jest Kościół - Jezus jako Głowa, Arcykapłan a poświęceni wierzący jako kapłani niżsi (1 Piotra 2:9)”.

Jeśli kiedyś komuś będzie się wydawać, że Nowe Przymierze jest jednostronną obietnicą Boga, łatwo znajdzie podstawę gdzieś w literaturze prawdy, najlepiej we „wczesnych pismach Brata Russella”, kiedy prawda dopiero się kształtowała i była obciążona błędami albo jeszcze z ciemnych wieków średniowiecza, albo niepełnym zrozumieniem postępującej prawdy.

A gdyby ktoś chciał zmienić daty Żniwa Wieku Ewangelii, wystarczy zajrzeć do „Kazań Pastora Russella (str.287), do kazania „Wilki w owczej skórze”, gdzie znajdzie takie oto daty dla Żniwa WE:

„Co się tyczy czasu żniwa Wieku Ewangelii, zwracam się przy tej okazji do was w przekonaniu, że cały ten okres żniwa będzie trwał według Pisma Świętego czterdzieści lat i że weszliśmy w ten okres w roku 1878, a zatem zakończy się on z rokiem 1918”.

Takich miejsc w literaturze Paruzji jest więcej. Ile z nich zostanie jeszcze wykorzystanych do głoszenia błędów dzisiaj, pomimo późniejszego udzielenia przez Boga jasnego światła na dany temat? Czas pokaże.

Kończąc uwagi na temat metod stosowanych przy tworzeniu nowych artykułów i prawd, chciałbym wspomnieć jeszcze jedną – autor podaje jakieś swoje nowe myśli i próbuje je poprzeć czymś oczywistym, co nie budzi niczyich wątpliwości, ale nie ma żadnego związku z tym, co w ten sposób chce on udowodnić, np. w poniższym akapicie z omawianej tu TP 532. Przeczytajmy cały akapit, który częściowo był już cytowany w celu wykazaniu jego błędu (str. 3, kol. 1, ak. 1):

„Bez trudu dostrzegamy tę myśl we wczesnych pismach brata Russella. On, rzecz jasna, zwraca się w nich do MS, ale myśl o dwóch krokach (lub częściach) usprawiedliwienia z wiary, z którym pierwszym jest usprawiedliwiony wierzący, a drugim poświęcenie się Bogu, stosuje się (jako koncepcja) do wszystkich zbawionych klas ludzkości. Nawet ci, których nazywamy „niepoświęconymi quasi-wybranymi, będą musieli stanąć przed krokiem poświęcenia na wczesnym etapie życia w restytucji. Bóg jest sprawiedliwy i tylko dlatego nie wymaga On poświęcenia od tych, których określamy mianem niepoświęconych quasi-wybranych, ponieważ znajdują się oni w środowiskach, które nie rozumieją poświęcenia i nie nauczają o nim. Nie ma innej możliwości – zarówno wszystkie klasy powołane, jak i grzeszny świat ludzkości będą musieli się poświęcić, by otrzymać życie wieczne”.

W akapicie tym opisuje dwuetapowe usprawiedliwienie jako uniwersalną koncepcję Boga na cały WE i WT, dla wszystkich ludzi, co jest Błędem nr 4, omówionym powyżej. By to uwiarygodnić, pod koniec akapitu stwierdza, że każdy, kto kiedykolwiek będzie chciał wiecznie żyć, będzie musiał się poświęcić, co jest prawdą, ale nie ma żadnego związku z dwuetapowym usprawiedliwieniem (przed i w chwili

poświęcenia), jakie autor ogłasza w tym akapicie jako zasadę obejmującą wszystkich z ludzkości – teraz i w WT. Pisząc tak pod koniec tego akapitu, chce sprawić wrażenie, że jego wywody zostały udowodnione, prawdą bowiem jest to, że *„Nie ma innej możliwości – zarówno wszystkie klasy powołane, jak i grzeszny świat ludzkości będą musieli się poświęcić, by otrzymać życie wieczne”*. W jaki sposób dowodzi to jednak jego nauki, że drugi etap usprawiedliwienia ma miejsce przy poświęceniu, i to w odniesieniu do wszystkich ludzi?

Kolejny przykład tej metody to potwierdzanie kiedyś błędu o przypisywaniu zasługi niesplodzonemu dopiero przy poświęceniu przy pomocy argumentu, że tylko obrzezani mogli brać udział w wieczerzy Paschy, jak gdyby fakt ten miał jakikolwiek związek z momentem przypisania zasługi Jezusa (wskazuje jedynie, że tylko poświęceni mogą spożywać antytypicznego Baranka, bez względu na rodzaj posiadanego usprawiedliwienia i etapy / momenty przypisywania zasługi).

Inny tego przykład to ilustracja, jaką Dan Herzig kiedyś przedstawił w mailu do mnie na potwierdzenie utraty usprawiedliwienia przez tych, którzy się nie poświęcają. Oto jego argumentacja:

„Jeśli nie przyjmiesz zaproszenia na obiad (= nie poświęcisz się), nie jesz tego obiadu (nie korzystasz z błogosławieństw możliwych do uzyskania w ramach tego poświęcenia)”,

co oczywiście jest prawdą, ale jaki ma to związek z utratą usprawiedliwienia, które otrzymałem przecież wcześniej, jeszcze przed zaproszeniem do poświęcenia / na obiad, i nawet jeśli nie skorzystam z zaproszenia do poświęcenia / na obiad, nadal mogę zachować moje wcześniej otrzymane usprawiedliwienie / kanapkę, którą wcześniej zabrałem rano z domu lub kupiłem po drodze. Nie przyjmując zaproszenia na obiad, tracę jedynie to, co na tym obiedzie miało być podawane, a nie to, co uzyskałem wcześniej i to niezależnie od późniejszego zaproszenia na obiad / do poświęcenia. Usprawiedliwienie tracę dopiero wtedy, gdy odrzucę warunki, od spełnienia których ono zależy (pokuta i prawe życie), tak jak na pewno stracę wyrzuconą kanapkę.

Reasumując, metod wprowadzania błędu przez Brata LS na razie widać cztery:

- 1) wybiórcze cytowanie skąd się da z bogatej literatury prawdy na przestrzeni ostatnich 140 lat, z lekceważeniem późniejszego jasnego światła na dany temat;
- 2) parafrazowanie własnymi słowami wcześniejszych pism, tak by poprowadzić myśli czytelnika w pożądanym kierunku i zostawić go z wrażeniem, że tak uczyli poprzedni bracia;
- 3) skryte dopisywanie kilku istotnych słów do przytaczanych fragmentów, w wyniku czego fragmenty te uczą o rzeczach przeciwnych od zamierzonych;
- 4) wrzucanie prawdziwych myśli pod koniec błędnych wywodów w nadziei stworzenia u czytelnika wrażenia, że w ten sposób błąd został udowodniony.

Koniec dokumentu.